

Mistrzynie. Wspomnienie o Pani Profesor Mirostawie Chamcównie – niezwyklej osobie wywierającej wpływ na uczniów

Abstrakt: Bohaterka tekstu, profesor Mirostawa Chamcówna, należała do przedstawicieli pokolenia Polaków urodzonych w II Rzeczypospolitej. Była znakomicie wykształcona. Od wczesnej młodości aktywnie angażowała się w życie społeczne i narodowe. Stworzyła dzieła stanowiące istotny wkład w rozwój refleksji naukowej o działalności fundamentalnej dla oświaty w Polsce Komisji Edukacji Narodowej. W pamięci uczniów pozostaje głównie jako osoba wielkiego serca i charakteru.

Słowa kluczowe: Mirostawa Chamcówna, mistrz, nauczyciel akademicki, wzór osobowy

Biografia

Mirostawa Anna Zofia Chamcówna urodziła się 11 lipca 1919 roku w Lublinie jako córka Antoniego Chamca oraz Marii Krzyczkowskiej¹. Wywodziła się z ziemiańskiej rodziny o patriotycznych tradycjach. Dzieciństwo spędziła w majątkach rodziny na Wołyniu. Doświadczyła tu nauczania domowego. Później uczęszczała do Gimnazjum Humanistycznego Sióstr Urszulanek w Lublinie. Gdy ojciec objął urząd konsula w Tuluzie, podjęła naukę w tamtejszych szkołach katolickich. Po powrocie z Francji w 1937 roku zdała u Urszulanek maturę i rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim – początkowo na kursie fizyki i filozofii, następnie historii, która stała się jej życiową pasją².

Wybuch wojny przerwał jej naukę. Przebywała początkowo w majątkach rodzinnych, zajmując się tajnym nauczaniem. Od 1942 roku zamieszkała

¹ Jedyne biografie profesor Mirostawy Chamcówny napisała dr Jolanta Szablicka-Żak. Odnoszę się do nich w niniejszym tekście.

² J. Szablicka-Żak, *Mirostawa Chamcówna (1919–2000). Historyk oświaty i nauki, [w:] Ocalić od niepamięci*, red. J. Szablicka-Żak, Kraków 2002, s. 93.

w Warszawie. W czasie powstania zaangażowała się w pomoc walczącym i ludności cywilnej, pracując w szpitalach. Aresztowana przez Niemców w 1944 roku została osadzona w więzieniu w Tarnowie, skąd uwolniła ją Armia Krajowa. Jeszcze w tym samym roku uczestniczyła w Tajnych Kompletach Uniwersyteckich w Krakowie, pomagając w Internacie Rodziny Wojskowej Rady Głównej Opiekuńczej. W jednym ze skromnych i pozbawionych celowo niektórych informacji życiorysie napisała: „Pracowałam jako nauczycielka prywatna, a następnie jako zastępca kierownika schroniska R.G.O. w Krakowie 1944–45”³.

Od młodości angażowała się w różnorodne prace społeczne. Działała między innymi w Bratniej Pomocy Studenckiej, pełniąc funkcję Przewodniczącej Komisji Domowej I Domu Studentów „Jedność”⁴, a w latach 1950–1955 była referentem socjalno-bytowym z ramienia ZNP. Po wojnie ukończyła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod kierunkiem profesora Henryka Barycza napisała pracę magisterską poświęconą reformom Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVIII wieku. Ze swoim mistrzem Mirosława Chamcówna związała się na dłużej. I gdy on podjął decyzję wyjazdu do Wrocławia, proponując jej asystenturę na Uniwersytecie Wrocławskim, również się tam przeniósła, pracując na stanowisku starszego asystenta w Katedrze Historii Oświaty i Szkolnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1950 roku otrzymała doktorat na podstawie rozprawy zatytułowanej *Szkoła Główna Koronna w czasie wizytacji i rektoratu Hugona Kołłątaja (1777–1786)*. Od tego czasu pracowała intensywnie naukowo, zajmując się takimi zagadnieniami, jak Komisja Edukacji Narodowej, reformy Hugona Kołłątaja, działalność Jana Śniadeckiego, oświata i szkolnictwo na Śląsku, historia wrocławskiej uczelni⁵.

Tytuł docenta Mirosława Chamcówna uzyskała w roku 1957, a o profesurę uniwersytecką jej macierzysta rada wydziału wystąpiła osiem lat później. Z poszczególnych ankiet, jak wówczas nazywano tę formę oceny, wynika, że całokształt twórczości naukowej doktor Mirosławy Chamcówny był wybitny. Recenzje przygotowane na okoliczność powołania jej na stanowisko profesora nadzwyczajnego wskazywały na pionierski charakter badań, niezwykłą solidność naukową, mocne osadzenie w źródłach i rozległą wiedzę. Warto w tym miejscu przytoczyć wybrane spośród kilkunastu wypowiedzi najwybitniejszych polskich historyków i historyka sztuki, opiniujących dorobek Chamcówny. Z protokołu posiedzenia Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego⁶ dowiadujemy się, że: „Jej referaty wygłaszane na posiedzeniach Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego były na bardzo wysokim poziomie, świadczyły o gruntownej wiedzy i niezwykłej sumienności opracowania”.

³ Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego (AUWr), Zespół akt RK-129/1121, Życiorys Mirosławy Chamcówny.

⁴ AUWr, Zespół akt RK-129/1121, Podanie o pracę Mirosławy Chamcówny z 12 maja 1949 r.

⁵ J. Szablicka-Żak, *Mirosława Chamcówna (1919–2000)*, dz. cyt., s. 94–95.

⁶ AUWr, Zespół akt RK-129/1121, Wyciąg z protokołu posiedzenia Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta z dnia 19 grudnia 1956 r. Pkt 6. Sprawa nadania dr Mirosławie Chamcównie tytułu docenta.

Profesor Stanisław Tync zauważył: „Prace jej oparte są zawsze na dokładnej podstawie źródłowej i dotyczą nowych i ciekawych problemów”⁷. Pełniący funkcję dziekana, profesor Seweryn Wysłouch podkreślał: „Doktor Chamcówna jest chlubą wrocławskiego ośrodka naukowego”⁸. Z kolei profesor Michał Patkaniowski napisał:

Mogę stwierdzić, że prace docent Chamcówny, zwłaszcza o dziejach Uniwersytetu w czasie tak zwanej Reformy Kołłątajowskiej, to dzieła wybitne, gruntowne, źródłowe, pionierskie i stanowią najlepsze a zarazem jedyne opracowanie tego niezmiernie doniosłego i płodnego okresu w dziejach polskiej uczelni⁹.

Z opinii profesora Henryka Barycza wynika, że: „Profil naukowy docent Chamcówny znamionuje wielką rzetelność i dociekliwość badawczą, krytycyzm i samodzielność sądu, a więc cechy, które winien posiadać dobry pracownik naukowy”¹⁰.

Pomimo tych chlubnych referencji, Mirosława Chamcówna dopiero w 1973 roku otrzymała stanowisko profesora nadzwyczajnego. Była to jedna z form represji ówczesnych władz – obok utrudniania wyjazdów na zagraniczne kwerendy archiwalne – za działalność Chamcówny w Klubie Inteligencji Katolickiej, którego była założycielem i przez wiele lat członkiem zarządu¹¹.

Współpraca z demokratyczną opozycją sprawiła, że w 1977 roku usunięto ją z Uniwersytetu Wrocławskiego. Przez kolejne trzy lata pracowała w Akademii Wychowania Fizycznego, między innymi w Zakładzie Historii Kultury Fizycznej. Do macierzystej uczelni powróciła dopiero w okresie Solidarności. W aktach osobowych Mirosławy Chamcówny zachowało się jej pismo skierowane do Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym można przeczytać:

Na podstawie pkt. 4. Porozumienia Gdańskiego domagam się ponownego zatrudnienia na Uniwersytecie Wrocławskim w mojej specjalności [...]. Ponieważ prawdziwą przyczyną decyzji władz Uniwersytetu była moja działalność katolicka oraz poglądy polityczne (podpisanie listu do Marszałka Sejmu PRL w sprawie zwolnienia nieprawnie więzionych) domagam się obecnie powrotu do Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie będę mogła pracować zgodnie z moim kwalifikacjami¹².

Z przedstawionego fragmentu wynika, że usunięcie Chamcówny z uczelni nastąpiło w sposób nieprawny. Została o tym poinformowana ustnie przez jednego z prorektorów. Potwierdza to brak jakiegokolwiek dokumentu zerwania umowy o pracę. Relegowanie Chamcówny z uniwersytetu zostało potępione

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Szablicka-Żak, *Mirosława Chamcówna (1919–2000)*, dz. cyt., s. 94.

¹² AUWr, Zespół akt RK-129/121, Pismo M. Chamcówny z 5 listopada 1980 r. do Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego.

przez środowisko naukowe Wrocławia. Mocny wyraz dano temu dopiero po roku 1980. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe w piśmie sygnowanym przez Sekretarza Generalnego, profesora Jana Trzynadlowskiego, oraz prezesa profesora Hugona Kowalczyka stwierdziło, że: „Usunięcie jej ze stanowiska profesora Uniwersytetu Wrocławskiego było rażącym naruszeniem etyki środowiska naukowego oraz elementarnych podstaw współżycia społecznego”¹³.

Po przywróceniu do pracy na uniwersytecie Mirosława Chamcówna zaangażowała się mocno w jego prace. W latach 1981–1984 pełniła funkcję wicedyrektora, w a latach 1984–1987 dyrektora Instytutu Pedagogiki. Praktycznie do końca życia pracowała właśnie w tym miejscu. W okresie emerytalnym, będąc zatrudnioną początkowo na 3/4, potem na 1/4 etatu naukowo-dydaktycznego, w sposób szczególny opiekowała się swoimi uczniami, studentami oraz doktorantami¹⁴.

Mirosława Chamcówna była osobą znakomicie wykształconą. Znała kilka języków obcych: niemiecki, angielski, włoski, łacinę. Największą biegłość osiągnęła w języku francuskim¹⁵. W 1973 roku otrzymała Złoty Krzyż Zasługi, a wniosek o przyznanie jej Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski z 1984 roku¹⁶ został odrzucony pomimo pozytywnych opinii środowiska naukowego. Otrzymała go dopiero w 1989 roku¹⁷.

Pani Profesor Mirosława Chamcówna jako osoba

Profesor Mirosława Chamcówna była wybitnym uczonym o niezwyklej dorobku naukowym. Osobiście nie traktowała swojej pracy jako czegoś wyjątkowego, spektakularnego; nie wywyższała się ani nie porównywała z innymi. Dostrzegała twórczość innych badaczy i zachęcała do lektury ich prac. Była uznanym autorytetem w środowisku badaczy. Jej postawę w odkrywaniu prawdy charakteryzowała bezkompromisowość. Nigdy nie mieściła się w ramach doktryny poprawności politycznej. Jej wypowiedzi były szczere i bezpośrednie, nawet wówczas, gdy musiała za nie płacić wysoką cenę. Ze względu na przekonania polityczno-światopoglądowe oraz pewną pryncypialność poglądów nie wszyscy członkowie Rady Instytutu Pedagogiki zgadzali się z jej stanowiskiem. O merytorycznych zważeniach, do których dochodziło w Instytucie z racji odmienności przekonań, nie informowała – rzecz znamienita – swoich asystentów i współpracowników.

¹³ AUWr, Zespół akt RK-129/1121, Pismo Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego z dnia 28 stycznia 1981 r.

¹⁴ J. Szabllicka-Żak, *Mirosława Chamcówna (1919–2000)*, dz. cyt., s. 96–99.

¹⁵ AUWr, Zespół akt RK-129/1121, Kwestionariusze osobowe.

¹⁶ AUWr, Zespół akt RK-129/1121, Wniosek o Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski z 1984 r.

¹⁷ J. Szabllicka-Żak, *Chamcówna Mirosława Anna Zofia*, [w:] *Słownik biografii polskiej historii wychowania*, red. A. Meissner, W. Szulakiewicz, Toruń 2008, s. 148.

W zasadzie od samej Chamcówny nikt o nich nie wiedział. Może dlatego młodszy pracownicy nauki funkcjonowali w Zakładzie Historii Oświaty i Wychowania w dużym komforcie psychicznym, pod swoistym parasolem ochronnym rozciągającym przez Panią Profesor¹⁸.

Postawa nauczyciela

Uczniowie pamiętają Panią Profesor jako nauczyciela wymagającego. Ale wymagania te nie były artykułowane nigdy w sposób przykry. Jako promotor rozważała, zastanawiała się głośno, proponowała pomysły i bardzo często odsyłała do literatury. Niekiedy ujawniała emocje, złościła się na studentów, ale miało to miejsce na ogół w sytuacjach ich lekceważenia i ignorancji. W zasadzie Mirosława Chamcówna odbierana była jako osoba o łagodnym usposobieniu. Polecała konkretne podręczniki oraz lektury. Do przygotowania zajęć wymagała niemal niedostępnego, ale też politycznie nieakceptowanego podręcznika autorstwa Stanisława Kota, wydanego na początku 20-lecia międzywojennego¹⁹. Przez wiele dekad jej uczniowie żywili głęboki sentyment do tego wiekowego opracowania i sami z niej korzystali, zapraszając do czytania również studentów.

Mistrzyni oczekująca

Profesor Mirosława Chamcówna nie wywierała na uczniów presji związanej z pracą naukową. Już magistrantom otwierała możliwości wyboru pól badawczych. Nie narzucała obszarów badań, tematów ani terminów. Stanowiło to szansę rozwoju, ale mogło być również utrudnieniem. Obcując z Panią Profesor, uczniowie mieli wolność studiów, wyboru drogi oraz poszukiwań. Wymagała samodzielności, chociaż umiejętnie naprowadzała, zachęcała do rozważania różnych perspektyw, czytania literatury, weryfikowania źródeł. Cechą specyficzną jej postawy było oczekiwanie i gotowość do pracy ze studentem lub doktorantem. To oczekiwanie miało bardzo praktyczny wymiar. Pani Profesor po prostu codziennie była w pracy, zawsze przy swoim biurku.

Należała do osób rozumiejących krytykę jako formę dowartościowującą autora. Czytając cudze opracowania, szukała zasobów tekstów. Wskazywała

¹⁸ Pozwalam sobie używać w tekście określenia Pani Profesor w pisowni wielkimi literami, by podkreślić niezwykły szacunek, jaki żywili do niej uczniowie. Szczególny stosunek wychowanków do Mistrzyni był widoczny także w narracjach, w których Chamcówna była zawsze właśnie tak określana. Alternatywnym zwrotem był również często stosowany termin: nasza Pani Profesor.

¹⁹ Podręcznik ten został wznowiony dopiero w 1994 r., następnie w 2012 r. S. Kot, *Historia wychowania*, t. 1–2, Warszawa 1994.

interesujące warstwy, sugerowała zmiany. Po spotkaniu z nią student odchodził zmotywowany. Podobnie asystent czy adiunkt zazwyczaj opuszczał jej pokój z chęcią do dalszej pracy naukowej. Mistrzynie cieszył widok studenta i doktoranta przynoszącego własne prace. Przyjmowała te rozprawy i na bieżąco się z nimi zapoznawała. Nie należała do nauczycieli akademickich odkładających czytanie „na potem”. Nie czyniła w przyjmowanych tekstach uwag nieistotnych, drobiazgowych. Ołówkiem zaznaczała interesujące fragmenty, poprawiała błędy merytoryczne i językowe. Na ogół spotkanie dotyczące omawiania tekstów kończyła pozytywną puentą.

Podczas czytania paliła dużo papierosów. Odebrana przez autora praca była zazwyczaj przesiąknięta zapachem tytoniu, niekiedy znajdował się na niej popiół, który niezauważony spadł na kartki. Wiele razy zdarzało się, że strony tekstu były w kilku miejscach przepalone. Ogólnie odnosiło się wrażenie, że czytelnicstwo Pani Profesor może stanowić zagrożenie pożarowe. Sam byłem kilka razy świadkiem sytuacji, gdy dochodziło do „naukowego pożaru”. Te podpalenia na początku współpracy zastanawiały i dziwiły, potem bawiły, ale ostatecznie ich autorzy przywiązywali się do nich i nawet byli nieco rozczarowani, gdy praca wracała w wersji nienadpalonej.

Działalność społeczno-polityczna Profesor Mirosławy Chamcówny

Mirosława Chamcówna była człowiekiem prawicy. Mowa tu o przekonaniach odnoszących się do światopoglądu. W tym kontekście można byłoby zaliczyć poglądy Pani Profesor do prawicy umiarkowanej, zwłaszcza gdyby taką klasyfikację odnieść do sfery religii.

Mirosława Chamcówna od początku działała w Solidarności. Profesor Andrzej Janowski opowiadał niegdyś, że wstąpiła do NSZZ Solidarność jako jedna z zaledwie pięciu profesorów–pedagogów. Po okresie represjonowana nigdy nie odnosiła się do swojej przeszłości, nie miała żalu, nie przejawiała poczucia krzywdy. Po wprowadzeniu stanu wojennego zaangażowała się w działalność Solidarności Podziemnej. W Zakładzie Historii Oświaty i Wychowania przez całe lata, aż do 1989 roku, pojawiały się za jej wiedzą i przyzwoleniem ulotki, które rozprowadzało kilka młodszych koleżanek.

Później, już po odzyskaniu suwerenności, jakby nie pamiętano jej zaangażowania w działalność opozycyjną; brak nagród i wyróżnień dotyczył zresztą wielu osób z podziemia. Mirosława Chamcówna zbliżyła się w tym czasie do „Tygodnika Powszechnego” bardziej niż do „Niedzieli”, którą uważała za pismo o duchu endeckim. Nigdy nie była entuzjastką przedwojennej Narodowej

Demokracji, krytycznie wypowiadała się na jej temat. Opowiadała niekiedy jak w czasach swoich studiów solidaryzowała się z młodzieżą żydowską, protestując przeciwko zasadzie *Numerus clausus* polegającej na ograniczaniu liczby żydowskich studentów na uniwersytetach.

Człowiek spotkania

Pani Profesor nie miała wysokich oczekiwań wobec życia w rozumieniu konsumpcji. Żyła skromnie. Nie przywiązywała wagi do pieniędzy. Gdy spotykała ludzi w potrzebie, chętnie pomagała im finansowo. W jej otoczeniu nie brakowało osób, które często pożyczaly od niej pieniądze, ponieważ wiedziały, że nie będą musiały spłacać swoich długów. W efekcie zdarzały się momenty, kiedy nauczycielka bywała prawie pozbawiona środków materialnych.

Cechą charakterystyczną Mirosławy Chamcówny była niezwykła gościnność. Jej drzwi były zawsze dla każdego otwarte. Chętnie przyjmowała odwiedzających w swoim skromnie urządzonej, składającym się głównie z regałów z książkami, dwupokojowym mieszkaniu, zlokalizowanym w starej XIX-wiecznej kamienicy, w bliskiej odległości od dawnego domu rodzinnego Edyty Stein. Organizowała w nim spotkania z przyjaciółmi, współpracownikami Zakładu Historii Oświaty i Wychowania, którym kierowała, a także z ich współmałżonkami. Parzyła doskonałą czarną herbatę w tradycyjny, prawdopodobnie kresowy sposób, ogrzewając początkowo imbryczek, potem wsypując do niego liście, zalewając wrzątkiem i trzymając kilka minut na parze w otwartym czajniku. Tak sporządzony wywar był mocny i pachnący. Miał ciemno-złocisty kolor. Ten rytuał sprawiał, że picie herbaty u Pani Profesor było dużą przyjemnością. Trzeba dodać, że spotkanie na ogół nie kończyło się na samej herbacie. Do napoju gospodyni znajdowała zazwyczaj jakiś drobny, a niekiedy całkiem solidny poczęstunek. Wspólne spędzanie czasu wiązało się zawsze z interesującą rozmową. Mirosława Chamcówna była serdeczną, bardzo otwartą gospodynią. W gronie współpracowników wprowadziła tradycje lipcowych spotkań imienninowych oraz świątecznych w okresie zimowym, podczas których śpiewano kolędy i jadano zwyczajowo robione przez nią tak zwane *pischingery*, czyli przekładane masą wafle, krojone w małą kostkę i umieszczane zazwyczaj w dużej misce wraz z suszonymi owocami.

Pani Profesor szybko potrafiła zorganizować posiłek. Miała pasję pieczenia. Do niezwykle smakowitych potraw należały przygotowywane przez nią mięsa serwowane w trakcie organizowanych spotkań, między innymi biała wołowa pieczeń. Było to mięso dobrze doprawione, krojone w grube plastry, miękkie i bardzo soczyste. Wśród tradycyjnych przysmaków Pani Profesor był również kalafior z tartą bułką, podawany w całości na zimno.

Profesor Chamcówna była osobą towarzyską. Z chęcią zarówno zapraszała do siebie gości, jak i przyjmowała zaproszenia do domów swoich współpracowników. Nie posiadając własnej rodziny, zawsze była życzliwie zainteresowana życiem rodzinnym osób, z którymi pracowała. Znała ich współmałżonków i dzieci, rozumiała ich problemy, potrafiła doradzić. Lubiła ludzi. Potrafiła wytworzyć szczególny klimat bliskości. Asystenci i adiunkci w macierzystym Zakładzie Historii Oświaty i Wychowania często mieli odczucie wielkiej osobistej sympatii ze strony Pani Profesor. Każda z osób niezależnie odnosiła wrażenie, że darzona jest przez nią szczególną atencją. Bezpośrednio z nią współpracujący doświadczali tego daru obdarowywania uwagą i poczucia własnej wyjątkowości. Wszystkim towarzyszyło przekonanie bycia szczególnie lubianym.

Doświadczenie osobiste kontaktu z Mistrzynią

Moje pierwsze zetknięcie z Panią Profesor miało miejsce w ramach seminarium magisterskiego. Przed utworzeniem grup promotorzy prezentowali zakres tematów, którymi się zajmowali, a studenci ostatnich lat studiów mogli na podstawie własnych zainteresowań wpisać się na listę wybranego dydaktyka. W moim przypadku miało to miejsce jesienią w 1983 roku, kiedy Pani Profesor właśnie powróciła na Uniwersytet Wrocławski. Magistranci nie podejmowali problematyki historii oświaty zbyt chętnie, w związku z czym seminarium odbywało się w małej, kilkusobowej grupie. Wchodząc do gabinetu, zawsze można było zastać Panią Profesor z okularami na nosie, odsuniętymi dość daleko od oczu, czytającą prace magistrantów lub doktorantów, z obowiązkowym papierosem w dłoni. Kiedy ja i moje koleżanki stawaliśmy w drzwiach jej pokoju, spoglądała na nas znad okularów, a my odczuwaliśmy lęk.

W ostatnich latach pracy Profesor Chamcówna potrafiła przysnąć w trakcie nudnej części rady czy zebrania. Wydawało się, że drzemała tak kilka, kilkanaście minut. Budziło to niekiedy rozbawienie audytorium, zwłaszcza jego młodszej części. Ale, co zdumiewające, po takim „wyłączeniu się z rzeczywistości” za każdym razem potrafiła w odpowiedniej chwili bardzo rzeczowo włączyć się w dyskusję, zajmując klarowne stanowisko, ukazujące trafne rozpoznanie, wskazujące na stan pełnego czuwania podczas chwil drzemki.

Pewnego dnia zaskoczyła mnie swoją obecnością w Klubie Inteligencji Katolickiej. To był rok akademicki 1983/84. Nie wiedziałem, znajdując się tam jako student, że moja Pani Promotor jest aktywną działaczką tej instytucji. Przy innej okazji, w połowie lat 80., dane mi było spotkać Mirosławę Chamcównę we wrocławskiej katedrze, w trakcie liturgii inauguracyjnej nowego roku

akademicki. Podczas tej uroczystości wypatrzyłem jeszcze jednego adiunkta, a sam znalazłem się tam jako asystent. Pamiętam, że byłem poruszony tym spotkaniem i bardzo dumny z postawy mojej Pani Profesor, manifestującej swą obecnością własne przekonania. Obecnie wydaje się to być naturalne i nikogo nie dziwi, że człowiek spędza czas w wybrany przez siebie sposób. Należy jednak pamiętać, że lata 80. to wciąż był czas niepełnej możliwości ujawniania własnych poglądów politycznych czy religijnych. Nigdy natomiast nie zetknąłem się ze strony Pani Profesor z jakimikolwiek przejawami dyskryminacji osób myślących inaczej lub posiadających odmienne zdanie. Dość powiedzieć, że wybierając osoby do współpracy, nie selekcjonowała ich pod kątem światopoglądowym, co w środowisku nauk społecznych nie było w okresie PRL-u wcale oczywiste.

Panią Profesor zawsze odbierałem jako kobietę silną. Trochę jak w jej opowieści z czasów powstania warszawskiego, kiedy wraz z trzema innymi młodymi sanitariuszkami niosła na noszach rannego przez przekute korytarze w piwnicach warszawskich kamienic. Mężczyzna był otyły, a dziewczęta zmęczone dźwiganiem. Wchodząc do jednej z piwnic, zobaczyły czterech mężczyzn siedzących przy opróżnianej właśnie butelce alkoholu. Postawiły nosze na ziemi i Mirosława Chamcówna, podnosząc głos, zmusiła ich do przejścia noszy z rannym. Zrobili to ku zaskoczeniu jej samej i zanieśli w stronę szpitala polowego.

Warto też przypomnieć postawę Pani Profesor, którą nazwać można pewną nonszalancją, ale nie chodzi tu o dezynwolturę wobec innych ludzi, lecz względem siebie samej. Przykładem egzemplifikującym będzie moment, gdy wszyscy mieszkańcy Polski mieli obowiązek przypisania się do przychodni i lekarza rejonowego. Pani Profesor zapytana, czy dokonała tego aktu, z rozbrajającą szczerością odpowiedziała, że nie i nie zamierza tego uczynić. Na pytanie o motywy stwierdziła: „Jak się człowiek dostanie w ręce lekarzy, to zawsze coś znajda”. Co interesujące, zasadzie unikania służby zdrowia była wierna do końca swego życia.

Ostatnie miesiące życia Pani Profesor wiązały się z diagnozą nowotworu płuc. Odchodziła z tego świata w kilka zaledwie miesięcy po stwierdzeniu choroby, wspierana przez swoich uczniów, których zawsze traktowała jak bliższych członków rodziny.

Co pozostanie po Pani Profesor Mirosławie Chamcównie?

Dzięki staraniom uczniów, głównie doktor Jolanty Szablickiej-Żak, imieniem Pani Profesor Mirosławy Chamcówny nazwano jedną z sal dydaktycznych oraz bibliotekę w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego. Poza tymi

próbami zachowania trwalszej pamięci o niezwyklej Mistrzynie, żyje ona ciągle w świadomości uczniów, będących dziś adiunktami i profesorami. Pod jej kierunkiem prace magisterskie przygotowało ponad 700 studentów, 28 osób wypromowało się na stopień doktora, a 8 uzyskało stopień doktora habilitowanego²⁰. Jednak chyba największym niematerialnym sukcesem Pani Profesor jest wciąż jej myśl i postawa życiowa. Mirosława Chamcówna nieustannie stanowi mentalną oraz etyczną „busolę” dla swoich uczniów. Wielu spośród nich, stając wobec dylematów etycznych, zadaje sobie pytanie: co w takiej sytuacji uczyniłaby lub powiedziałaaby nasza Pani Profesor? Słyszac słowa przygany: „Pani Profesor, by tak nie postąpiła”, wciąż na nowo odkrywam moje/nasze osobiste ciągle niedorastanie do standardów zachowań charakteryzujących tę niezwykle osobę, do tego poziomu zgodności słów i czynów, swoistej koherencji osobowości oraz jej postawy moralnej.

The mistress – recollections of the professor Mirosława Chamcówna. Paper on an unusual person, who had a great influence on her students

Abstract: The heroine of this article, professor Mirosława Chamcówna belonged to the representatives of the Poles born in the Second Republic of Poland. She was highly educated and from the early years of her childhood she was actively engaged in the social and national life. She created the works that brought a significant contribution into the development of an academic reflection about the fundamental activity dedicated to the National Education Commission in Poland. The students will remember her mainly as a person of a great heart and character.

Keywords: master, Mirosława Chamcówna, personal mode, university teacher

²⁰ J. Szablicka-Żak, *Chamcówna Mirosława Anna Zofia*, dz. cyt., s. 148.